

W rozdziale V (s. 175–210) pomieszczono sylwetki niektórych nauczycieli, m.in. Bronisław Gustawicz – pierwszy dyrektor i organizator szkoły, Nachman Hirsch Bau – rabin żywieckiego gimnazjum, ks. Leopold Kisielewski (katecheta w latach 1928–1957), Zofia Hebenstreit (dyrektor, 1954–1968), Stanisława Barbara Jeziorska-Janik, Marian Kuziak (nauczyciel języków obcych), Czesław Oboza (nauczyciel matematyki, 1955–1968), Stanisław Porwisz (dyrektor w latach 1969–1971), Jerzy Świsterski (dyrektor w latach 1971–1990), Maria Janosz (biolog w latach 1954–1972), Regina i Henryk Żywotkowie, Józef Zabielný, Michał Caputa, Janina Kostka, Zbigniew Holboj (dyrektor).

W rozdziale VI (s. 211–232) ukazano wybitnych uczniów ostatnich lat i ich drogę do sal uniwersyteckich.

Uzupełnieniem *Księgi* są rozdziały „dokumentacyjno-archiwalne”: *Nauczyciele i pracownicy Szkoły 1904–2004* (s. 233–248), *Absolwenci Szkoły 1911–2004* (s. 249–318).

Omawiana *Księga* – wydana bardzo starannie pod względem graficznym i merytorycznym – stanowi cenną pamiątkę dla dawnych jej uczniów, jest interesującym przyczynkiem do dziejów szkoły i miasta. Może być wzorem dla innych tego rodzaju wydawnictw. Jest to bezsprzecznie zasługą sporej gromadki autorów (wśród których są i uczniowie i nauczyciele, często z tytułami naukowymi), zespołu redakcyjnego (Aleksandra i Krystyna Bury, przy współpracy Izabeli Czerwoniak i Heleny Kupczak), drukarni żywieckiej „*Sprint*”, a zwłaszcza dawnej uczennicy, nauczycielki matematyki i dyrektor (od 2002) Haliny Badory.

Księga ta jest czwartą z kolei edycją pamiątkową tej szkoły; w 1959 r. wydano *Księgę* na 55-lecie szkoły, w 1979 r. – 75-lecie (skromna broszura), 1994 r. – 90-lecie. Żałować wypada, że autorka artykułu *O księgach rocznicowych naszej Szkoły – krótkie przypomnienie treści* Halina Słowik-Tyc nie potrudziła się o zamieszczenie bibliografii ich zawartości.

Wspomnę wreszcie, że *Księga pamiątkowa Szkoły Realnej... 1904–1959* (Żywiec 1959) zawiera wiele cennego materiału do dziejów żywieckiego regionalizmu. To tutaj przecież w latach międzywojennych i po roku 1945 profesorowie: Walenty Augustynowicz i Jadwiga Bartoszewiczówna krzewili wśród uczniów idee regionalizmu i wychowywali ich następców. Dziś bez tej *Księgi* trudno odtwarzać dzieje tego ruchu.

Józef S. Waluś
Nowy słownik biograficzny
Żywieczaków

Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane, t. I,
 praca zbiorowa pod red. A. U r b a ñ c a
 i H. W o ź n i a k a, Żywiec 2004, 425 s.

Obok *Słownika biograficznego Żywiecczyny* (ukazały się 3 tomy w latach 1995–2000) w regionie tym pojawiła się nowa inicjatywa edytorska z zakresu biografistyki – *Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane*. Trudy wydawnicze podjęła Żywiecka Agencja Wydawnicza. *Życiorysy*. nie są wydawnictwem konkurencyjnym w stosunku do wspomnianego *Słownika biograficznego*, rejestrującego osoby – jak piszą wydawcy – „które są już po drugiej stronie Styksu”. *Życiorysy na Żywiecczyźnie pisane* są zbiorem biogramów ludzi żyjących. Jest to swego rodzaju bardzo dziś popularne „Who’s Who” – „Kto jest kto na Żywiecczyźnie”.

Z własnej praktyki naukowo-wydawniczej wiem, jak trudno opracowywać tego rodzaju wydawnictwa – jest grupa osób, która chętnie zobaczyłaby swą sylwetkę na jego łamach, choć nie posiada do tego istotniejszych powodów. Ci, którzy zasługują na to są często ludźmi skromnymi i rezygnują ze swego uzewnętrznienia się. Najczęściej są to decyzje nieuzasadnione. O kłopotach tych piszą we wstępie wydawcy. I wreszcie pozostają czytelnicy – odbiorcy tego nader interesującego wydawnictwa. Będą zadowoleni, gdy spotkają sylwetki znanych sobie osób i cenionych przez siebie i zbulwersowani, kiedy nie znajdują swych idoli.

Na łamach książki naliczyłam 275 biogramów. Przyjęty przez redakcję tzw. system holenderski pozwala w tomie II (obyśmy nie czekali długo na niego) bez trudu podwoić – a może nawet potroić – ich ilość. Nie dawno obchodziliśmy w Żywcu 100. rocznicę powstania Gimnazjum i Liceum im. Mikołaja Kopernika. Ileż podczas tych uroczystości przewinęło się osób godnych utrwalenia na kartach tego słownika. Wymieniam z pamięci m.in. profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Bolesław Ginter (fundator prywatnego stypendium), Aleksander Fiut; z Krakowskiej Akademii Pedagogicznej: prof. Barbara Sapeta-Pieronek i prof. Wit Jaworski; ze Śląskiej Akademii Medycznej: Anna Dyaczyńska-Herman; z Politechniki Śląskiej – Adolf Maciejny, ks. bp Tadeusz Pieronek, ks. bp Tadeusz Rakoczy, ks. bp płk Ryszard Borski; także senator Władysław Bułka, i wielu innych. Wymieniłam jedynie te nazwiska, których brak szczególnie mnie zaskoczył.

Omawiany tu słownik otwiera pełna głębokich refleksji przedmowa starosty powiatu żywieckiego – Andrzeja Zielińskiego. Warto z niej przytoczyć tu chociaż kilka zdań:

Zamieszczone w tym tomie życiorysy znamionują czasy burzliwych przemian i dokonań, w których mieli możliwość uczestniczyć ludzie, których fascynujące i barwne nieraz życiorysy zostały tu opisane. Pokazują one, jak nieraz kręte i trudne były drogi, którymi toczyło się codzienne życie. Ile patosu i zaangażowania wnosili szarzy, prości ludzie w wyciąganie Żywiecczyzny z przysłowiowej „nędzy galicyjskiej” i zaoferowania gospodarczego naszego regionu. Biografie ludzi żyjących w tak „gorących” czasach zawierają w sobie pewien ładunek emocjonalnego zabarwienia, nie zawsze do końca wyważonych ocen i to jest zrozumiałe. Nie są one bowiem pisane z dystansu czasu, są zatem spontaniczne i często zabarwione emocjami i daleko idącym subiektywizmem. Pozwalają jednak odnotować wiele ciekawych szczegółów, tak z życia jak i z towarzyszących im czasów, które wraz z ich śmiercią odeszłyby w niepamięć. I to jest niezaprzeczalna wartość tego wydawnictwa [...]

Jeżeli Żywiecczyzna, również dzisiaj przekuwa sobie drogę ku lepszej przyszłości, to jest to zasługą pracy i ofiarności ludzi żyjących tu i teraz na tej ziemi. Ludzi, którzy po przodkach odziedziczyli patriotyzm, upór, trzeźwy pomysłupek i zaangażowanie w działanie. Niech więc to wydawnictwo będzie dla nich symbolicznym podziękowaniem.

Piękne i głębokie słowa, pod którymi podpisze się każdy czytelnik tego potrzebnego i starannie zrealizowanego – zarówno pod względem merytorycznym, jak i graficznym – wydawnictwa.

Nie muszę dodawać, iż na kartach *Życiorysów...* znalazła się spora gromada ludzi mocno zaangażowanych w ochronę piękna tej ziemi, jej kultury.